

OŚRODEK PRAKTYK TEATRALNYCH

Gardzienice

WESELE

WYSPIAŃSKI – MALCZEWSKI – KONIECZNY



WESELE

Ośrodek Praktyk Teatralnych *Gardzienice*

założony i prowadzony przez Włodzimierza Staniewskiego

ul. Grodzka 5a, PL-20-112 Lublin, Poland. Phone/fax: +48 81 5329840, +48 81 5346420, +48 81 5329637. E-mail: office@gardzienice.org, www.gardzienice.org

REALIZATORZY

AUTOR SPEKTAKLU: **Włodzimierz Staniewski**

MUZYKA: **Zygmunt Konieczny**

AKTORZY:

Mariusz Gołaj – Gospodarz, Dziad

Marcin Mrowca – Żyd

Joanna Holcgreber – Klimina, Czepiec, Stańczyk

Anna Maria Dąbrowska – Radczyni, Hetman, Chochół

Anna Maria Słowikowska – Kasia, Maryna

Anna Bielecka – Panna Młoda, Haneczka

Maria Matosek – Rachela

Elliot Windsor – Pan Młody, Jasiek

Charles Sobry – Ksiądz, Kasper, Dziennikarz,

James Bentham – Poeta, Chochół, Jasiek

Oleg Dracz – Wernyhora, Dziad

MUZYCY: **Dymitr Harelau, Bartek Godula, Małgorzata Bardak,
Weronika Fedyk, Mikołaj Mazur**

WYKONAWCA MASEK: **Ryszard Hodur**

WESELE

Ośrodek Praktyk Teatralnych **Gardzienice**

założony i prowadzony przez Włodzimierza Staniewskiego

ul. Grodzka 5a, PL-20-112 Lublin, Poland. Phone/fax: +48 81 5329840, +48 81 5346420, +48 81 5329637. E-mail: office@gardzienice.org, www.gardzienice.org

NOTA REŻYSERSKA

**Motto: Zeus i Pan Bóg mieszka w niebie,
przedsię obaj są u siebie.**

Wesele – Stanisława Wyspiańskiego (1869 -1907).

Beckett (1906 -1987) to nie jest.

Ibsen (1828 -1906) też nie.

Oszczędnością nie grzeszy.

Nagwazdrane niemożebnie.

Rymy, rytmy, rymowanki, rzesza ludu, gwar, hałasy, duchy, zwidy... (takie czasy?).

Styl florealny (stile floreale), ornamentalny. Z ciągłym sobie przerywaniem.

A szkoda, bo gdyby Wyspiański za Ibsenem, którego wielbił, poszedł tak jak później Beckett – może Wesele wojowałoby dziś po świecie.

Zakażenie słów wyobraźnią malarską?

Borowy pisał: *Wyspiański only brought out the most essential traits, but in these traits there is a masterly précision of design and an impeccable sense of construction.*

Porównuję szkice Wyspiańskiego (zauroczonego sztuką japońską) ze szkicami Hokusai (1760- 1849), od którego po raz kolejny nie mogę się oderwać. Teraz w British Muséum.

I nie potrafię uwolnić się od unieszczęśliwiającej myśli, że *masterly précision* oznacza coś sakramentalnie innego w polskim i w japońskim wydaniu.

I znów mnie Pokusy jak Erynie szarpią, żeby Wesele zedytować, wybrać *essential traits*, w kompozycji haiku ułożyć, w japońskim stylu wystawić, z *impeccable sense of construction*.

Znaczy – ulepszyć i światu jako majstersztyk dyscypliny, myśli i konstrukcji pokazać.

Całego tekstu Wesele zagrać dziś nie sposób.

Nie można. Nie godzi się.

Dlaczego?

Dlatego, że byłoby to z wielką szkodą dla Poety.

Wszak Poetą był Wyspiański, tak jak greckich tragiczków poetami (a nie dramatopisarzami) nazywano.

Poety prawem jest operowanie językiem metafor, sentencji, symboli, odniesień, analogii, rytmem i... rymem (niestety).

Co my rozumiemy przez prozę,

przetapia się na dźwięk, rymy

i że potem z tego idą dymy

Poeta język przesila.

Nie chce nas wszelako po manowcach wodzić, chce zadawać celne sztychy.

Myślisz – że się trupy odświeżą

strojem i nową odzieżą –

a ty z trupami pod rękę

będiesz szedł na Ucztę-mękę...

Te sztychy — prawda – nas dotykają (jeśli się je już wyłowi ze słownej megafonii).

Ale czy ranią, jak na przykład Anglików (i całą ludzkość) rani Szekspir, wynaturzenia natury ludzkiej odsłaniając i pokory wobec historii i wszechświata ucząc?

WESELE

Ośrodek Praktyk Teatralnych **Gardzienice**

założony i prowadzony przez Włodzimierza Staniewskiego

ul. Grodzka 5a, PL-20-112 Lublin, Poland. Phone/fax: +48 81 5329840, +48 81 5346420, +48 81 5329637. E-mail: office@gardzienice.org, www.gardzienice.org

Wszystko inne to zaróbka – *massa tabulettae*; słowa, słowa, słowa. Maniera tamtych czasów.
Po co niby dziś ze sceny ględzić, gadać, nawijać?
Dla teatralnej zabawy, scenicznego majstersztyku?
To tak, i owszem, i jak najbardziej.

Ale wtedy to tylko forma; teatralna architektonika i pęd, lekkość, muzyczność, dynamika... szum, rumot, tupot, kręcenie, wrzawa, wir, krasie wstążki, pawie pióra, kierezyje... cyrk – wodewil. Satyra.
Wyspiański zdarł brudną szmatę z duszy pokolenia i ukazał się zatęchły, śmierdzący, zarobaczony trup.
Wyspiański powtórzył, że jesteśmy narodem papug, pawi, „dziennikarzy”, erotomanów, szaleńców, zawadiaków, głupców i komediantów (...) Potem miałem momenty zdecydowanej nienawiści do *Wyspiańskiego* za to półmroczone, niedomówione, a tak bezgraniczne wyszydzenie i zdeptanie tych biednych czasów, w których wszyscy gnijemy – Adolf Neuwert-Nowaczyński, 1901.

Czytam tę i inne relacje z 1901 roku i oczy przecieram. Czy to tylko frazeologia ówczesna? Czy jednak *Wesele* rzeczywiście jest pamfletem na grajdół, w duchu Gogola (1809-1852), tyle że rozlanym, z paradą postaci i zjaw, które są tak sportretowane, iż nas dzisiaj jakby mniej obchodzą.

Tymczasem *Wesele* ustawiła historia na poczesnym miejscu.

Więc i w imię historii i w imię wielkości Poety trzeba walić głową w mur, żeby całą powagę z utworu wydobyć.

Choć tu co rusz szopka, pamflet, satyra, jasełka i lajkonikowa śpiewogra.

Słowo-toczność. Oblęd jakiś...

Tak, to oblęd. Jest to utwór o oblędzie, choć lepiej powiedzieć – o oblędności (ileż znaczeń w tym słowie!).

Wesele postawione na oblędzie! Na żadnej tam pijackiej demencji, na żadnym delirium!

Wesele jako studium oblędu, manii, studium zaburzeń urojeniowych! Co za temat! Arcypolski, ale Polskę i Polaka przekraczający... Globalny!

Myslałem o takim wariacie. Nie udźwignąłbym. Ani ja, ani aktorzy. Za dużo bólu, cierni i cierpienia. I prawdy, za dużo prawdy.

Nie wytrzymałibyśmy, pękali jak kasztany na ognistych węglach.

Na oblędzie świat stoi. Przekracza dziś wszelkie granice ryzyka.

Nie dość że?

Teatr ma generować Nadzieję.

Tymczasem sensy tej Nadziei – ukryte; wyłović je trudno. Toń, w której Poeta je potopił – głęboka.

Żeby sensy sensownie się wyrażały, trzeba je od postaci oddzielić i oddać godność czystej poezji. Aby Poezja była boginią. Oddzielić od Jaśków, Czepców, Maryś, Gospodyń, Wojtków, Isi... (Czepca zostawić!).

I zaśpiewać. Jak homeryccy aoidowie (tak – trzeba lutni Homera).

Wybrać to tylko, co na przykład u Eurypidesa nazywa się gnoma – sentencje.

Był Poeta eurypidejszym?

Był!

I jak Eurypides miał Arystofanesa, tak Wyspiański – hrabiego St. Tarnowskiego.

Ja chcę stworzyć to, czego nie ma i czego spodziewać po nikim nie mam żadnych danych. Ja chcę stworzyć operę polską, którą Moniuszko ledwie rozpoczął. Ja chcę ją prowadzić w obmyślanej przeze mnie całości muzycznej i szczegółach. Wszystkiego tego, czem rozporządza dzisiaj opera przeciętna tak w instrumentacji jak i w śpiewach nie chcę i nie życzę sobie stanowczo – pisał do przyjaciela.

Od młodości zajmowały go systemy i teorie muzyczne (dodajmy, że Wyspiański był organizacją niezmiernie wrażliwą na muzykę – Boy-Żeleński).

Niestety, w 1916 r. opera Rostworowskiego do tekstu *Wesela* poniosła klępkę.

WESELE

Ośrodek Praktyk Teatralnych **Gardzienice**

założony i prowadzony przez Włodzimierza Staniewskiego

ul. Grodzka 5a, PL-20-112 Lublin, Poland. Phone/fax: +48 81 5329840, +48 81 5346420, +48 81 5329637. E-mail: office@gardzienice.org, www.gardzienice.org

Resume i adieu; przejechać się po *Weselu* w manierze Tarnowskiego – łatwo; pod polityczne zapotrzebowanie skroić, jak chciał onegdaj Wyka i Puzyna – tanio; kabaretowe hopsztosy na *Weselu* wyczyniać – niegodnie, z dydaktyczną powagą, na patriotyczną nutę, muzealnie *Wesele* wystawić – nudno...

Cudzoziemiec nic nie złapie.

Czy to ważne? Bardzo ważne!

Uzyskanie przez „swojskość” („naszość”) certyfikatu uniwersalności to warunek istnienia w kulturze powszechnej. Swojskość zaś coraz niżej „zeswojszczona” to droga do kulturowej degeneracji.

Nie mogę opędzić się od myśli, że *Wesele* stałoby się uniwersalne (pokazało ducha globowego – jak chciał Horzyca), gdyby jego akcję umieścił Poeta w nocy czerwcowej, a nie listopadowej (nota bene – antyczna reguła jedności czasu – miejsca – akcji, to wielki bonus, którym grać trzeba).

Sięgnąłby pewnie po wyższy niż „kruczy ton”.

Ach, realizm magiczny i rytuały godowe *Snu nocy letniej!* Dziki realizm!

Geniusz Wyspiańskiego zniewala, czy drażni?

Ta realistyczno-magiczna teatralna wyobraźnia i zdolność do brawurowego posługiwania się teatralnym instrumentarium; te czary i pajęcza sieć zniewalających słów, czy zostały przez nas złożone w monologi. Z monologów zaś wypłukujemy słowa, które brzęczą, a nie dzwonią.

Wokół poszczególnych monologów budowaliśmy obrazy i działania sceniczne, niekoniecznie odwzorowujące Jego widzenia.

Naszą gorączkową i cwałującą fantazję wprzęgliśmy też w wyobraźnię Malczewskiego i Koniecznego.

Mistrz Zygmunt jest tradycją. Popłynęliśmy z nią, zgodnie jednak z dewizą: utożsam się i przetwórz.

Dodaliśmy młodzieżowy Prolog (to teatralna trupa. Która się wprosiła; *Bóg mi gości pozazdrości!*) i Poprawiny.

Aktorzy wzięli po parę ról na siebie, a aktorki nawet partie męskie (O, tempora!).

Przestawiliśmy kolejność niektórych scen, co jest zgodne z regułami magicznego realizmu.

Ze spraw w *Weselu* naczelných, tak zwanych istotnych dla narodu zostają trzy:

- polska (na motywach: ...rok w rok, w każdym pokoleniu / raz w raz dusza się odsłania / raz w raz wielkość się wylania / i raz w raz graży się w cieniu... My jesteśmy jak przekłęci/że nas mara, dziwo nęci),
- ukraińska (na motywach: Jeszcze w uszach mam te dzwony...jęk posępny, jęk męczony),
- żydowska (na motywach: ...my jesteśmy tacy przyjaciele, co się nie lubią).

Warto by dużo dziś zapłacić, warto by nawet niejedną ofiarę złożyć żeby te trzy światy znów się zeszły i zbrały. Ale nie zejdą się, niestety, i nie zbratają.

Wyspiański operuje symbolem i aluzją. Do swoich czasów. Nie sposób się oprzeć w dzisiaj robionym *Weselu* aluzjom do naszych czasów.

Natręctwa wpychały się na próbach z desperacją wartą lepszej sprawy.

Niektóre więc zostały.

Jak zjawy u Wyspiańskiego.

Na koniec; niechby *Gardzienice* były – przez następne parę lat – orędownikiem i popularyzatorem *Wesela* na świecie.

Żal bierze – jak mało tego tekstu i widowiska w kulturze światowej.

A gody i wesele to jeden z nielicznych rytuałów, które ciągle w tradycjach są żywe i operują niezrównanymi środkami teatralnego wyrazu.

W każdej z tych tradycji żywe są też teatralne seanse przywoływania duchów i widm przeszłości. Żywy jest realizm magiczny.

WESELE

Ośrodek Praktyk Teatralnych *Gardzienice*

założony i prowadzony przez Włodzimierza Staniewskiego

ul. Grodzka 5a, PL-20-112 Lublin, Poland. Phone/fax: +48 81 5329840, +48 81 5346420, +48 81 5329637. E-mail: office@gardzienice.org, www.gardzienice.org

Renie Targońskiej, wspaniałej scenografce, Pani bez skazy, która odeszła w tym roku, dajemy dowód pamięci, używając korony ze *Snu nocy letniej*, jaki zrobiła dla Teatru Osterwy w Lublinie. U niej w pracowni, na poddaszu kamienicy przy Niecałej 10a (dawniej Sławińskiego), mieliśmy przez wiele lat lubelską kryjówkę, biuro, azyl...

Włodzimierz Staniewski

RECENZJE

(...) Najnowszą premierę, czerpiącą inspirację z „Wesela” Wyspiańskiego Staniewski określił jako „zaślubiny szaleństwa z romantyczną miłością”. A w założeniach zaznaczył: „Wesele postawione na obłędzie! Na żadnej tam pijackiej demencji, na żadnym delirium! Wesele jako studium obłędu, studium zaburzeń urojeniowych! Co za temat. Arcypolski, ale Polskę i Polaka przekraczający... Globalny!”.

W tej realizacji widać fascynację antykiem, która zawsze była mocno obecna w twórczości zarówno Wyspiańskiego, jak i Staniewskiego. „Wesele” Gardzienic zostało przefiltrowane przez antyk jako kolebkę naszej kultury. Cały przecież pierwszy akt utworu napisany jest w manierze antycznej, dionizyjskiej.

Dzieło Wyspiańskiego i Staniewskiego zatopione jest w plastyce Jacka Malczewskiego. Tekst Wyspiańskiego został mocno poszarpany. Spektakl utworzony jest wokół monologów poszczególnych postaci. Stają się one rodzajem archetypów budujących opowieść. Każda z postaci w romantycznej gorączce prezentuje swoje spojrzenie na świat.

WESELE

Ośrodek Praktyk Teatralnych **Gardzienice**

założony i prowadzony przez Włodzimierza Staniewskiego

ul. Grodzka 5a, PL-20-112 Lublin, Poland. Phone/fax: +48 81 5329840, +48 81 5346420, +48 81 5329637. E-mail: office@gardzienice.org, www.gardzienice.org

Cwał pojawiających się i znikających bohaterów odbywa się w rytm muzyki Zygmunta Koniecznego. Do napisania muzyki do „Wesela” namawiało krakowskiego kompozytora wielu reżyserów. Staniewski, mając już gotową partyturę, podszedł wszakże do niej po swojemu, porozrywał ją dodatkowo na kawałki”.

“(…) Żywioł młodości mocno zaakcentowany jest też w napisanym specjalnie do tego przedstawienia Prologu oraz zakończeniu, czyli Poprawinach. Zdaje się, że to historia wesola, a jednak ogromnie przez to smutna. Bardzo uniwersalna i ponadczasowa. I bardzo nasza, z chochołim tańcem z marami, które prześladują nas od wieków. Jak seria mrocznych natręctw, z którymi nie dajemy sobie rady, a które tkwią w ciągle niezabliźnionych ranach przeszłości. Nas, Żydów i Ukraińców”.

Jan Bończa-Szabłowski, “Wesele” Gardzienic: Szaleństwo i miłość, Rzeczpospolita

Odnaleźć w *Weselu* Stanisława Wyspiańskiego mity greckie i Dionizja – oto przedsięwzięcie! Od dwóch dekad teatr *Gardzienice* obficie czerpie z tekstów starogreckich. Efektem szereg słynnych spektakli – esejów scenicznych.

Włodzimierz Staniewski biorąc się za *Wesele* szuka w nim tego, co najbardziej palące i uniwersalne zarazem. Resztę usuwa. Wątki polskie, ukraińskie i żydowskie splata z muzyką **Zygmunta Koniecznego** i malarstwem **Jacka Malczewskiego**. Sublimuje sens.

Dominik Gac

WESELE

Ośrodek Praktyk Teatralnych **Gardzienice**

założony i prowadzony przez Włodzimierza Staniewskiego

ul. Grodzka 5a, PL-20-112 Lublin, Poland. Phone/fax: +48 81 5329840, +48 81 5346420, +48 81 5329637. E-mail: office@gardzienice.org, www.gardzienice.org